

# WIECZNE NEGOCJACJE

*Tłumaczenie literatury greckiej jest niezwykłym doświadczeniem. Samo obcowanie z greką jest dla mnie źródłem przyjemności.*

# Rozmowa z Katarzyną Jażdżewską

## **Jak to jest być tłumaczką antycznej literatury greckiej?**

Tłumaczenie literatury greckiej to niezwykle doświadczenie. Samo obcowanie z greką jest dla mnie źródłem przyjemności, od pierwszego kontaktu z literami greckimi w okresie nastoletnim do chwili obecnej. Przekładanie tekstów greckich jest trudne, gdyż nie zawsze są one dla nas jasne – często dociera do nas tekst zepsuty, z różnymi wersjami w rękopisach; czasem znaczenie tekstu nie jest oczywiste. Nie są to rzadkie sytuacje. W każdym przypadku tłumacz musi podjąć decyzję, co z takimi ustępami zrobić, co zaproponować czytelnikowi. Zdarza się, że nie znamy okoliczności powstania tekstu, niejasne jest dla nas jego przeznaczenie i odbiorca – jak w przypadku tłumaczonych przeze mnie *Fizjologa* i *Powieczeń* Plutarcha – co też utrudnia pracę translatorską.

## **Greka to była miłość od pierwszego wejrzenia?**

Greka i Grecja starożytna w ogóle. Najpierw była fascynacja porządkami w greckiej architekturze, których uczyłam się ze znalezionej w domu *Powszechnej ilustrowanej historii sztuki* Antona Springera, wydanej po polsku w 1902 roku, opatrzonej pięknymi rycinami. Ta książka bardzo poruszyła moją wyobraźnię. Potem w liceum poznałam starożytną filozofię i ogromnie chciałam nauczyć się języka greckiego.

## **Łatwo przyszło?**

Nauka greki to długi, czasami frustrujący proces, wymagający wytrwałości – gdy opanujemy gramatykę i podstawowe słownictwo, to potem trzeba po prostu tłumaczyć jak najwięcej tekstów greckich, czytać się w nich. Mówimy tu o grece, jakby była jednolitym językiem, podczas gdy w rzeczywistości mamy do czynienia z różnymi dialektami (czasem przypisanymi do konkretnych gatun-

ków literackich) i z olbrzymim zróżnicowaniem językowym tekstów należących do różnych tradycji literackich (język poezji różni się od języka filozofów czy historyków, od terminologii tekstów medycznych). Język grecki ulegał też oczywiście zmianom w perspektywie diachronicznej – literatura starożytna to teksty powstające przez ponad tysiąc lat, a literatura bizantyjska to kolejne tysiąclecie.

### **Tłumaczenie dawnych tekstów różni się od tłumaczenia tekstów współczesnych?**

Jak każde tłumaczenie – ciągłym negocjowaniem między zrozumiałością przekładu a jego wiernością wobec tekstu oryginalnego. Zależy mi na tym, by tekst polski był zrozumiały i by polski czytelnik miał przyjemność z czytania go – pracę translatorską postrzegam jako pracę popularyzacyjną, z drugiej strony filologiczna skrupulatność każe mi zachować w polskim przekładzie to z greki, co zachować się da. Poza tym nie chodzi o to, by czytelnik zapomniał, że ma do czynienia z tekstem sprzed dwóch tysięcy lat! Na poziomie leksyki z kolei praca z tekstem greckim zwykle wymaga sięgnięcia do zasobów polszczyzny, które są prawie nieobecne w codziennej polszczyźnie – na przykład autorzy greccy operują niezwykle bogatym słownictwem z zakresu moralności.

Ostatnio pracowałam nad przekładem pism Diona Chryzostoma, mówcy z I–II wieku naszej ery. Bardzo lubię to łamanie sobie głowy, jak oddać w języku polskim myśl wyrażoną w misternie skonstruowanym zdaniu greckim, wielokrotnie złożonym, pełnym imiesłowów i paralelizmów składniowych.

### **Może pani podać jakiś przykład?**

Trochę trudno to ukazać bez wskazania konkretnych struktur w zdaniu greckim, ale spróbuję. W słynnej *Mowie eubejskiej* Dion Chryzostom potępia stręczycielstwo, występując przeciwko tym, którzy uważają, że nie da się usunąć prostytucji z miast lub że pełni ona jakąś dającą się obronić funkcję. Jest to dyskurs polityczny, wpisujący się w grecką tradycję namysłu nad najlepszym urządzeniem państwa. Poniższy roboczy przekład to mniej niż połowa (!) jednego zdania w języku greckim, pełnego imiesłowów, spójników i wyliczeń:

„Co do profesji stręczycieli, to nie należy uważać, że jej istnienie daje się obronić. Trzeba takiej działalności stanowczo zakazać i uznać, że nikt, ani biedny, ani bogaty, nie powinien się nią parać i pobierać opłat od niktzemności

i rozwiążności, powszechnie uznawanych za hańbiące. Nikt nie powinien dla zysku kojarzyć ludzi w związki pozbawione miłości, znieważając ciała pojmanych do niewoli lub kupionych kobiet i chłopców, wystawiając je w obskurnych lokalach w różnych zakątkach miasta – przy wejściach do urzędów i na agorach, w pobliżu budynków publicznych i świątyń, wśród tego, co najświętsze. Nikt nie powinien wystawiać na takie poniżenie ludzi, wszystko jedno, czy barbarzyńskiego, czy greckiego pochodzenia”.

Podzieliłam to zdanie na szereg krótszych, by ułatwić zrozumienie przekazu Diona – jednak taki podział zaciera kunsztownie wypracowane zależności między poszczególnymi członami zdania greckiego i spójność myśli. Gubi nam się też wzniosłość i uniesienie tekstu greckiego, który nie daje czytelnikowi spocząć przez pół strony, lecz zmusza go do utrzymania uwagi. Takie długie, zawikłane zdanie samą budową oświadcza, że sprawa, o której mowa, jest niezwyklej wagi.

### **Nie jest trochę tak, że nie ma już co tłumaczyć? Że wszystko jest?**

Wręcz przeciwnie – wciąż jest wiele tekstów greckich, które w ogóle nie były tłumaczone na język polski, albo były tłumaczone tylko fragmentarycznie. Szczególnie dotyczy to literatury poklasycznej, czyli okresu hellenistycznego i cesarstwa (nie mówiąc o literaturze bizantyjskiej, która w dużej mierze w ogóle nie była tłumaczona na języki nowożytne). Potrzebne są też nowe tłumaczenia podstawowych dzieł starożytnych – teksty przetłumaczone w dwudziestoleciu międzywojennym, często dzieła wybitnych filologów, wymagają jednak nowych przekładów, jeśli mają dotrzeć do szerszego grona czytelników czy do dzisiejszej młodzieży. Jedną z serii wydawniczych, której celem ma być uzupełnienie braków w polskich przekładach literatury starożytnej, greckiej i łacińskiej, jest seria „Biblioteka Antyczna” (pierwotnie wydawana przez wydawnictwo Prószyński i S-ka, a obecnie przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego), nad którą mam przyjemność pracować. Wydawnictwo ma ambitny plan wydać ponad dwadzieścia nowych przekładów w ciągu najbliższych czterech lat.

### **A gdzie pani szuka tekstów, którymi chciałaby się zająć?**

Mój pierwszy przekład, czyli *Fizjolog*, powstał dzięki profesorowi Andrzejowi Bednarczykowi z Instytutu Filozofii UW. Na jego prośbę przygotowywałam referat o *Fizjologu* i zorientowałam się, że ten nieco tajemniczy, lecz niezwykle ważny tekst nie był tłumaczony. Teraz przekładam teksty, którymi zajmuję się

badawczo, a które jednocześnie, jak sądzę, mogą być interesujące dla różnych środowisk. Przekłady *Fizjologa* i *Powiedzeń* Plutarcha mają bardzo różnorodnych czytelników, od autorów blogów o ptakach (*Plamka mazurka* pana Marka Pióry) po specjalistów od PR.

### **W czym *Fizjolog* może pomóc specowi od *public relations*?**

Tu akurat chodziło o *Powiedzenia* Plutarcha – zbiór błyskotliwych powiedzeń i ciętych ripost władców i dowódców – i kwestię wpływu języka na wizerunek osób publicznych.

### **Coś jak *Erystyka* Schopenhauera? Czego mógłbym się na przykład nauczyć?**

*Powiedzenia* zawierają riposty czy wypowiedzi polityków, uznane przez starożytnych za szczególnie trafne i godne zapamiętania. Często są to słowa wypowiedziane w sytuacjach kryzysowych lub w odpowiedzi na krytyczne uwagi adwersarzy. Czasem jest to „odbicie piłeczki” – gdy Demostenes powiedział do Fokiona: „Ateńczycy zabijają cię”, ten odparł: „Tak, jeśli wpadną w szal; ciebie zaś, jeśli odzyskają rozum”; czasem zastosowanie zasady, którą miał sformułować sofista Gorgiasz, że powagę przeciwnika należy niszczyć żartem, a jego żarty – powagą. Bolesnie aktualne są anegdoty ukazujące niebezpieczeństwo korupcji władzy – jak ta, w której młody Alkibiades przybywa do Peryklesa, jednego z najbardziej wpływowych polityków ateńskich drugiej połowy V wieku przed naszą erą, i dowiaduje się, że Perykles nie ma czasu, gdyż zastanawia się, w jaki sposób przedstawić Ateńczykom rachunki. Alkibiades na to: „Czy nie lepiej byłoby zastanowić się, co zrobić, by ich nie przedstawiać?”.

### **Wspomniała pani wcześniej, że nieznane jest przeznaczenie *Fizjologa*. Co pani w końcu odkryła?**

Obawiam się, że żadnego odkrycia nie mogę tu sobie przypisać. *Fizjolog* jest pod wieloma względami zagadką – niepewne są czas i miejsce jego powstania, nieznane autorstwo i tożsamość tajemniczego Fizjologa, na którego autorytet powołuje się autor. Natomiast interesujące jest spojrzenie na *Fizjologa* w kontekście innych starożytnych tekstów o zwierzętach – na przykład *O zwierzętach* Filona Aleksandryjskiego i *O zmyślności zwierząt* Plutarcha – w których, podobnie jak w *Fizjologu*, mamy nagromadzenie przykładów zachowań zwierząt i ich interpretację z moralnego punktu widzenia (ale bez alegorycznego objaśnienia).

Wiemy, że przykłady ze świata zwierząt były wykorzystywane w kształceniu młodzieży – Filon pisze, że odgrywały ważną rolę w jego edukacji, tekst Plutarcha ma formę mów dwóch młodzieńców, z których jeden argumentuje, że mądrzejsze są zwierzęta lądowe, drugi – że wodne. Być może zatem *Fizjolog* jest chrześcijańską wersją dydaktycznych i popularnofilozoficznych pisemek, pisanych z myślą o kształcącej się młodzieży.

**Mówiła też pani o zniekształceniach. *Fizjologa*, jeśli dobrze pamiętam, składała pani z co najmniej dwóch wersji.**

*Fizjolog* był tekstem niezwykle popularnym i, jak wiele dzieł anonimowych, ulegającym zmianom w procesie transmisji – modyfikowano go, uzupełniano opowiadaniem o dodatkowych zwierzętach i ich zachowaniach. Francesco Sbordone, który dokonał edycji greckiego tekstu w 1936 roku, przeanalizował ponad siedemdziesiąt rękopisów, przekazujących bardzo różne warianty tekstu. Porządkując je, Sbordone wyróżnił trzy podstawowe wersje – redakcje – tekstu, powstałe zapewne w różnych okresach. Jednak nawet w obrębie jednej redakcji różnice między rękopisami są bardzo duże. Celem przekładu nie było dotarcie do pierwotnej wersji tekstu – zadanie dziś niewykonalne – lecz raczej oddanie tej różnorodności i zmienności tekstu. Dlatego uwzględniłam różne wersje tej samej opowieści i uzupełniłam najstarszą redakcję tekstu, stanowiącą podstawę przekładu, rozdziałami dodanymi przez późniejszych redaktorów.

**Wyobrażam sobie, że spędza pani dni w dalekich archiwach, znajdując je ztęlałe kartki, ślęczy z lupą. Jest tak?**

Pracuję głównie z tekstami, które mają wydania krytyczne, rzadko więc zaglądam do rękopisów. Poza tym internet i nowe technologie digitalizacyjne ogromnie zmieniły charakter pracy filologa. Jeszcze przy pierwszym przekładzie pozyskanie wydania tekstu greckiego czy dziewiętnastowiecznych prac poświęconych *Fizjologowi* wymagało spędzania mnóstwa czasu w bibliotekach i zaangażowania mieszkających w Niemczech przyjaciół. Dzisiaj wiele wydań i publikacji osiemnasto- czy dziewiętnastowiecznych, a nawet wcześniejszych, jest dostępnych w internecie. Jakiś czas temu, gdy musiałam zajrzeć do średnio-wiecznego manuskryptu, znajdującego się w Lejdzie, biblioteka przesłała mi kopie zrobione z mikrofilmu. Najbardziej dokuczliwy jest brak współczesnych, nowych wydań i opracowań, często w ogóle niedostępnych w Polsce – dlatego raz na jakiś czas udaję się, podobnie jak moi koledzy, do jakiejś zagranicznej biblioteki klasycznej.

### **Czyli filolog klasyczny musi znać także języki nowożytne?**

Poza greką i łaciną konieczna jest znajomość przede wszystkim języka niemieckiego, angielskiego, francuskiego i włoskiego. W tych językach wydawane są najważniejsze komentarze i opracowania, zdarzają się też wielojęzyczne konferencje.

### **Który jest najbardziej przydatny?**

Trudno tu o prostą odpowiedź. Chociaż język angielski wydaje się zyskiwać coraz większą popularność również w filologii klasycznej, we wszystkich czterech językach opracowuje się kluczowe wydania i komentarze. Mamy poza tym olbrzymie dziedzictwo dziewiętnastowiecznej niemieckiej filologii, do którego nie sposób dotrzeć bez znajomości języka niemieckiego.

### **Na konferencjach mówi się po starogrecku?**

Nie, natomiast zabawne jest to, że każdy naród inaczej grekę czyta i wymawia. Gdy studiowałam w Stanach Zjednoczonych, trochę czasu zajęło mi przyzwyczajenie się do amerykańskiej wymowy greki.

### **Czy z greką jest podobnie jak z łaciną w tym sensie, że chociaż martwa, wymyśla się w niej jakieś nowe słowa? Na przykład natknąłem się kiedyś na łacińskie słowo oznaczające komputer: *computatrum*.**

Tworzenie słów łacińskich na opisanie współczesnej rzeczywistości ma oczywiście długą tradycję – tak rozwijała się łacina średniowieczna czy później łacińska terminologia naukowa. Dzisiaj wiąże się to z tak zwaną łaciną żywą, *Latinitas viva*. Organizowane są warsztaty, których uczestnicy uczą się mówić po łacinie, są specjalne podręczniki uczące łaciny jak języka żywego, jest nawet łacińska Wikipedia. Bardzo lubię przekład *Lokomotywy* Tuwima na język łaciny autorstwa profesora Krzysztofa Witczaka, zaczynający się od słów: „Stat in statione vaporitrahea”.

### **A jak jest z greką?**

To zasadniczo inny przypadek, gdyż dzisiejszy język nowogrecki jest jej bezpośrednią kontynuacją. Niezależnie od tego, istnieją tu analogiczne inicjatywy jak

w przypadku łaciny, ale o mniejszym zasięgu i popularności. Naukę żywej greki oferuje na przykład włoska Akademia Vivarium Novum czy Instytut Polis w Jerozolimie (w którym uczy się jeden z moich studentów). Na grekę przetłumaczony został *Harry Potter*, co wymagało oczywiście od tłumacza, Andrew Wilsona, poza kompetencją również niezwyklej kreatywności językowej w tworzeniu nowych słów i zwrotów (od znaczka pocztowego po quidditch).

Niektórzy filologowie zresztą nie lubią określenia „język martwy”, gdyż, jak pisał Tuwim, „Jaki to «martwy język», jeśli nie więdnąc przetrwał tysiąclecia!”.

### **Myśli pani, że przydałyby się znów greka i łacina w szkole?**

Powrót do łaciny i greki jako przedmiotów obowiązkowych, stanowiących podstawę edukacji, nie jest zapewne możliwy i nie to postulują filologowie klasycyści. Dzisiaj nawet zainteresowani uczniowie nie mają możliwości uczenia się łaciny (o grece nie mówiąc), gdyż naprawdę nieliczne szkoły oferują takie zajęcia. Młodzież nie ma dostępu do języków klasycznych. Prowadziłam kilkakrotnie wprowadzające zajęcia z łaciny i greki dla uczniów różnych szkół (od podstawówki po liceum) i za każdym razem spotykałam się z dużym entuzjazmem dzieci i młodzieży. Pod względem dostępności łaciny i greki w gimnazjach i liceach odstajemy znacznie od innych krajów europejskich, na co zwracają uwagę organizatorzy kampanii „Polska w Europie – łacina w szkole”.

### **Wielu znanych twórców z klasycznym wykształceniem mówiło, że języki starożytne wzmagają dyscyplinę umysłową.**

Łacina i greka są językami bardzo zdyscyplinowanymi – zrozumienie łacińskiego czy greckiego zdania wymaga pełnego zrozumienia związków składniowych i relacji między zdaniami. Nauka łaciny i greki to fantastyczne ćwiczenie umysłowe, rozwijające świadomość językową i umiejętność formułowania myśli.

### **Taka matematyka językowa?**

Trochę tak. Z czasem nie trzeba już rozkładać każdego zdania na elementy pierwsze, chociaż co jakiś czas trafia się na ustęp, nad którym trzeba się dobrze zastanowić.

### **Czego dziś można się dowiedzieć od starożytnych? Poza tym, że „demony, syreny i jeże będą tańczyć w Babilonie” albo że lasica**

## **„pobiera nasienie od samca, gdy zaś stanie się brzemienna, rodzi przez uszy. Haniebnie zatem rodzą, rodząc przez uszy”?**

*Fizjolog*, którego pan tu cytuję, jest miejscami zaskakujący i dziwaczny, przez co wybija nas z leniwej, mało aktywnej lektury i zmusza do zobrazowania sobie opisywanych sytuacji. Wiele takich dziwności znajdujemy też w tekstach magicznych i paradoksograficznych. Zabawną lekturą są też starożytne senniki. Ale od starożytnych możemy nauczyć się też wielu rzeczy niezwykle przydatnych – jak przekonująco przemawiać, jak uniknąć błędów w rozumowaniu – i egzystencjalnie ważnych – jak dbać o swój postęp moralny, jak oswoić strach przed śmiercią. W literaturze starożytnej znajdziemy namysł nad każdym aspektem ludzkiej rzeczywistości.

### **Starożytni śnili inaczej?**

U Artemidora, autora z II wieku naszej ery, który napisał dziełko o interpretacji snów, znajdujemy opisy wielu snów nieróżniących się zbytnio od dzisiejszych. Na przykład sny dotyczące sfery cielesnej – Artemidor poświęca wiele miejsca snom o zębach (utrata zębów, zęby z różnych nietypowych materiałów, powiększanie się zębów) czy o włosach (czesanie, zaplatanie); sny takie zajmują też ważne miejsce we współczesnych sennikach. Jednocześnie wiele snów odzwierciedla różnice kulturowe, jak sny, w których pojawiają się niewolnicy, bogowie i boginie, kapłani, kastraci – tutaj materiał, z którego czerpała senna wyobraźnia starożytnych, znacznie się różnił od dzisiejszego. Dużą sekcję tekstu Artemidora stanowi drobiazgowo interpretacja snów seksualnych, z której możemy dowiedzieć się na przykład, jak interpretować sen o stosunku z Ateną. Dodać należy, że celem Artemidora jest, oczywiście, przewidywanie przyszłości na podstawie snów, a nie freudowskie odkrywanie podświadomości.

### **Jak w takim razie zinterpretować stosunek seksualny z Ateną?**

Artemidor nie pozostawia tu złudzeń – taki sen przepowiada rychłą śmierć śniącego. Jakżeby inaczej.

### **Paradoksografią starożytni tłumaczyli sobie coś, co dziś jest już oczywiste?**

Paradoksografia jest nie tyle próbą wyjaśnienia świata, ile fascynacją jego niezwykłością. Dzisiaj trochę utraciliśmy to poczucie cudowności i niezwykłości

otaczającej nas rzeczywistości. Zdarza się, że czytając teksty paradoksograficzne, pytamy: „Jak starożytni mogli w to wierzyć?” – po czym okazuje się, że opisywane zjawisko czy zachowanie zwierząt jest prawdziwe. Świat jest pełen cudów. Myślę, że poczucie, że świat jest w pełni wyjaśnialny i wyjaśniony jest ułudą, a poczucie tego, co prawdopodobne, a co nie, bywa zwodnicze. Jeszcze w XVIII wieku byli uczeni, którzy migrację jaskółek uważali za mało prawdopodobną i przypuszczali, że zimę spędzają one w jeziorach, zanurzone pod wodą.

### **A może jest coś, na co wciąż nie ma odpowiedzi?**

Z pewnością. W badaniach nad starożytnością mamy zarówno pytania, które pozostaną bez odpowiedzi, jak i pytania, na które odpowiedź możemy znaleźć – czy to przez nowe badanie źródeł, czy dzięki nowo odkrytym tekstom i znaleziskom archeologicznym. Ale w studiach starożytniczych, jak i w innych dziedzinach nauki, aby znaleźć odpowiedź, trzeba zadać pytanie – i samo postawienie nowego pytania bywa przełomem badawczym.

grudzień 2015

### **Katarzyna Jażdżewska**

Filolożka klasyczna, wykładowczyni Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, tłumaczka starożytnej literatury greckiej (*Fizjolog*, Plutarch, Dion Chryzostom). Ukończyła filologię klasyczną na Uniwersytecie Warszawskim, doktorat obroniła w Ohio State University w Stanach Zjednoczonych. W pracy badawczej zajmuje się w szczególności prozą grecką okresu cesarstwa, historią dialogu w starożytności, recepcją Platona i pismami o zwierzętach. Laureatka konkursów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej i Narodowego Centrum Nauki, stypendystka Fundacji z Brzezia Lanckorońskich.